



The Holy See

PORANNA MSZA ŚWIĘTA TRANSMITOWANA NA ŻYWO
Z KAPLICY DOMU ŚWIĘTEJ MARTY

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

"Lud Boży idzie za Jezusem, nie nużąc się"

Sobota, 28 marca 2020 r.

[Multimedia]

Wprowadzenie

W tych dniach w niektórych częściach świata stały się widoczne konsekwencje — niektóre konsekwencje — pandemii; jedną z nich jest głód. Zaczyna być widać ludzi, którzy głodują, bo nie mogą pracować, nie mieli stałej pracy, i z powodu wielu okoliczności. Zaczynamy już widzieć to, co będzie «potem», co przyjdzie później, a zaczyna się teraz. Módlmy się za rodziny, które zaczynają odczuwać niedostatek z powodu pandemii.

Homilia

«I rozeszli się — każdy do swego domu» (J 7, 53) — po dyskusji i tym wszystkim każdy powrócił do swoich przekonań. W ludzie jest rozłam: lud, który chodzi za Jezusem, słucha Go — nie spostrzega się, jak wiele czasu upływa mu na słuchaniu Go, bo Słowo Jezusa wchodzi w serce — i grupa uczonych w Prawie, którzy *a priori* odrzucają Jezusa, bo nie działa według Prawa, według nich. Są to dwie grupy osób. Lud, który miłuje Jezusa, chodzi za Nim, i grupa intelektualistów, znawców Prawa, przywódcy Izraela, przywódcy ludu. Widać to jasno, kiedy strażnicy wrócili do arcykapłanów, którzy zapytali: «Czemu nie przywieśliście go tutaj?», a strażnicy odpowiedzieli: «Nigdy jeszcze nikt tak nie przemawiał jak ten człowiek». A faryzeusze odpowiedzieli im: «Czyż i

wy daliście się zwieść? Czy ktoś ze zwierzchników faryzeuszów uwierzył w niego? A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty» (por. J 7, 45-49). Ta grupa uczonych w Prawie, elita, odczuwa pogardę dla Jezusa. Ale także czuje pogardę dla ludu, «tego tłumu» ignorantów, który nic nie wie. Święty wierny lud Boży wierzy w Jezusa, chodzi za Nim, a ta elitarna grupka, uczeni w Prawie, odcina się od ludu i nie przyjmuje Jezusa. Ale dlaczego, skoro byli oni wybitni, inteligentni, studiowali? Mieli jednak wielką wadę — zapomnieli o swojej przynależności do ludu.

Lud Boży chodzi za Jezusem... nie umie wyjaśnić, dlaczego, ale za Nim chodzi i dociera do serca, i się nie nuży. Pomyślmy o dniu rozmnożenia chlebów — cały dzień byli z Jezusem, tak iż apostołowie mówią do Jezusa: «Odpraw ich, niech idą kupić sobie coś do jedzenia» (por. Mk 6, 36). Również apostołowie się dystansowali, nie mieli w poważaniu, nie pogardzali nim, ale nie poważali ludu Bożego. «Niech pójdą zjeść». Odpowiedź Jezusa: «Wy dajcie im jeść!» (Mk 6, 37). Umieszcza ich na nowo w ludzie.

Ten rozdział na elitę przywódców religijnych i lud jest dramatem wywodzącym się z daleka. Pomyślmy także, w Starym Testamencie, o postawie synów Helego w świątyni — posługiwali się ludem Bożym; a jeśli przychodzi ktoś z nich, trochę ateista, żeby wypełnić Prawo, mówili: «Są przesadni». Pogardzanie ludem. Pogardzanie ludźmi, «którzy nie są tak wykształceni jak my, którzy studiowaliśmy, którzy wiemy...». Tymczasem lud Boży ma wielką łaskę — wyczucie. Wyczucie, sprawiające, że wie, gdzie jest Duch. Jest grzeszny, tak jak my — jest grzeszny. Ale ma to wyczucie, sprawiające, że zna drogi zbawienia.

Problem elit, elitarnych duchownych, jak ci, polega na tym, że utracili pamięć o swojej przynależności do ludu Bożego; stali się wyrafinowani, przeszli do innej klasy społecznej, czują się przywódcami. To jest klerykalizm, który już tam występował. «A dlaczego — słyszałem w tych dniach — dlaczego te zakonnice, ci kapłani, którzy są zdrowi, chodzą do ubogich, żeby ich nakarmić, i mogą się zarazić koronawirusem? Proszę powiedzieć matce przełożonej, żeby nie pozwalała siostronom wychodzić, proszę powiedzieć biskupowi, żeby nie pozwalał wychodzić kapłanom! Oni są dla sakramentów! A o zapewnienie jedzenia niech zadba rząd!». O tym mówi się w tych dniach — te same argumenty. «To ludzie drugiej kategorii — my jesteśmy klasą kierowniczą, nie powinniśmy sobie brudzić rąk, zajmując się ubogimi».

Nieraz się zastanawiam: to są dobrzy ludzie — kapłani, zakonnice — którzy nie mają odwagi iść służyć ubogim. Czegoś tu brakuje. Tego, czego brakowało tym ludziom, uczonym w Prawie. Zatracili pamięć, zapomnieli to, co Jezus odczuwał w sercu — że należał do swojego ludu. Utracili pamięć o tym, co Bóg powiedział do Dawida: «Zabrałem cię spośród stada». Zatracili pamięć o swojej przynależności do stada.

I ci ludzie, każdy, każdy wrócił do swojego domu (por. J 7, 53). Rozłam. Nikodem, który coś widział — był człowiekiem niespokojnym, może nie bardzo odważnym, zbyt dyplomatycznym, ale niespokojnym — poszedł potem do Jezusa, ale był wierny, na ile mógł; starał się medytować i

czepał z Prawa: «Czy Prawo nasze potępia człowieka, zanim go wpierw nie przesłucha i zbada, co on czyni?». Dali mu odpowiedź; ale nie odpowiedzieli na jego pytanie, które dotyczyło Prawa: «Czy i ty jesteś z Galilei? Zbadaj i zobacz, że żaden prorok nie powstaje z Galilei» (por. J 7, 52). I w ten sposób zakończyli sprawę.

Pomyślmy także dziś o wielu mężczyznach i kobietach wyspecjalizowanych w służbie Bożej, którzy są dzielni i idą służyć ludowi; bardzo wielu kapłanów, którzy nie odcinają się od ludu. Przedwczoraj dostałem zdjęcie pewnego kapłana, proboszcza w górach, licznych wiosek, gdzie pada śnieg, i brnąc w śniegu, niósł monstrancję do małych miejscowości, żeby udzielać błogosławieństwa. Nie przejmował się śniegiem, nie zważał na pieczenie rąk, jakie powodował na zimnie kontakt z metalem monstrancji — ważne było dla niego tylko to, żeby nieść ludziom Jezusa.

Pomyślmy, każdy z nas, po której stronie jesteśmy, czy jesteśmy pośrodku, trochę niezdecydowani, czy czujemy razem z ludem Bożym, wiernym ludem Bożym, którego wycucie nie może zawieść – ma tę *infallibilitas in credendo*. I pomyślmy o elicie, która się odcina od ludu Bożego, o tym klerykalizmie. A być może wszystkim nam przyda się rada, którą Paweł daje swojemu uczniowi, biskupowi, młodemu biskupowi Tymoteuszowi: «Pamiętaj o swojej mamie i o swojej babci» (por. 2 Tm 1, 5). Pamiętaj o swojej mamie i o swojej babci. Skoro Paweł tak zalecał, to dlatego, że dobrze wiedział, do jakiego niebezpieczeństwa prowadzi to poczucie elitarności w naszym przywództwie.

Modlitwa towarzysząca komunii duchowej

Osoby, które nie mogą przystąpić do komunii św., przyjmą teraz komunię duchową.

U stóp Twoich klękam, o mój Jezu, i ofiarowuję Ci żal mego skruszonego serca, które zanurza się w swojej nicości i w Twojej świętej obecności. Wielbię Ciebie w sakramencie Twojej miłości, pragnę Cię przyjąć w ubogim mieszkaniu mojego serca. W oczekiwaniu na szczęście komunii sakramentalnej pragnę Cię mieć w duchu. Przyjdź do mnie, o mój Jezu, abym ja przyszedł do Ciebie. Niech Twoja miłość rozpali całą moją istotę, na życie i na śmierć. Wierzę w Ciebie, ufam Tobie, miłuję Cię. Niech tak będzie.